

nawet bismarkowskie, stanowi jedno z głównych osiągnięć szkoły Fischera zmieniającej w znacznym stopniu obraz najnowszych dziejów Niemiec. Badania Fischera szczególnie silnie akcentują znaczenie I wojny światowej dla problemu kontynuacji w najnowszej historii, ponieważ III Rzesza — wraz z jej konsekwencją o światowo historycznym zasięgu: drugą wojną światową — powstała przede wszystkim jako reakcja na pierwszą wojnę w wyniku odrzucenia przez kierownicze warstwy Niemiec jej konsekwencji.

Jerzy Marczewski

BARBRO EBERAN: *Luther? Friedrich „der Große“? Wagner? Nietzsche? ... ? ... ? Wer war an Hitler schuld? Die Debatte um die Schuldfrage 1945 - 1949.* München (Minerva Fachserie) 1983, 281 ss.

Do zainteresowania się tą książką — równie zajmującą, co irytującą — składają trzy zespoły okoliczności: osoba autorki, pytania, które tkwią u punktu wyjścia jej wykładu, a więc pole dociekań i metoda historiograficzna, wreszcie rezultat badania. W książce wszystkie one są raczej niezwykcyjne.

Autorka jest Szwedką, od schyłku lat pięćdziesiątych mieszkającą w RFN. Jej praca została obroniona na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu w Sztokholmie w seminarium Helmuta Müssenera jako dysertacja doktorska. Należy więc poniekąd do literatury obu krajów. W przedmowie czytamy o konflikcie lojalności, który towarzyszył pisaniu. Uzyskujemy tam też od razu wyjaśnienie istoty owych rozterek. Otóż, zamiarem autorki jest zbadanie nieznanych materiałów z lat 1945 - 1949, dotyczących problemu winy Niemiec za lata hitlerystyki i w rezultacie uwolnienie się od „zmory wewnętrznego rozdarcia pomiędzy nieufnością, z jaką w starym kraju przyjmuje się — świadomie lub podświadomie — istnienie Republiki Federalnej jako dziedzica Trzeciej Rzeszy a uczuciem więzi z nową ojczyzną, w której badaczowi gwarantuje się pogłębiony wgląd w złożoność i względność myślenia i wnioskowania”. Jeżeli deklarację tę uznać za zapowiedź obiektywizmu i naukowej rzetelności, to trzeba stwierdzić od razu, że lektura książki przynosi zawód.

Pytań, które mają określić zamiary Barbro Eberan i zarazem ogrodzić pole jej dociekań jest w tekście co niemiara — w tytule, w przedmowie, nawet na ostatniej stronie okładki. Są to pytania ważne, choć wysoce zróżnicowane, stare i nowe, pierwotne i pochodne, z rozmaitymi też formułowanymi intencjami. Autorka pyta np.: Jak mogło w Niemczech dojść do zwycięstwa nazizmu i jaka była wina Niemców w wywołaniu drugiej wojny światowej oraz w popełnionych w Trzeciej Rzeszy przestępstwach? Czy stanowiło przypadek, że właśnie w Niemczech doszło do załamania się tradycyjnych moralnych i etycznych wartości Zachodu, czy też należało z tym się wcześniej liczyć, znając niemiecką historię? Czy np. obozy koncentracyjne tworzyły konsekwencję „charakteru narodowego” Niemców, czy też mogły one powstać w każdym innym miejscu? W końcu — czy korzenie, które doprowadziły do roku 1939, tkwiły w odległej przeszłości, czy raczej stanowiły rezultat doraźnych omyłek i błędów? Na te pytania autorka jednak nie udziela odpowiedzi; co więcej — uznaje, że udzielenie takiej odpowiedzi nie jest możliwe. Istotniejsze

są dla niej pytania o konsekwencje przegranej wojny: dlaczego mocarstwa zwycięskiej koalicji stanęły na stanowisku zbiorowej winy narodu niemieckiego? Jak naród niemiecki reagował na tę niesprawiedliwą konstrukcję? Kto ją przyjmował do wiadomości, a kto odrzucał? Czy Niemcy dostrzegali swą winę w „charakterze narodowym”? I wreszcie — gdzie w owych trudnych latach powojennych doszukiwano się paranteli ideowych hitleryzmu?

U punktu wyjścia wywodów autorki tkwi zatem pytanie nie tyle o rok 1933 w Niemczech, ile pytanie o rok 1945. Znaczy to, że problem winy postanowiła ona rozłożyć „sprawiedliwie” pomiędzy pokonanych a zwycięzców. Teza o zbiorowej winie i odpowiedzialności Niemców została przez nią uznana za truizm, za fakt nie podlegający kwestii; to ona uzasadnia podjęcie tematu i stanowi podstawę wyjściową całego wykładu; przesądza też o treści dwóch najważniejszych dla autorki pytań: po pierwsze — czy w ogóle można mówić o zbiorowej winie całego narodu zamiast o zindywidualizowanej winie poszczególnych przestępczych jednostek? I po drugie — co stworzyło fundament samego przestępstwa; gorliwość misyjna zwycięzców? Ich pożądanie władzy? ich pewność siebie i wynikająca z niej arogancja (*Viktimisierung*)? A może poczucie własnych przewinień? Samo postawienie i zestawienie tych pytań dowodzi, że drugie z nich ma być zarazem odpowiedzią na pierwsze.

Zwycięzcy hitlerowskiej Rzeszy nie znaleźli najmniejszego uznania w oczach autorki. Wrogość wobec Niemiec — stwiendza ona — manifestowali od dawna; kiedy wybuchła wojna, mogli odwołać się do gotowych produktów swej propagandy. Już przed 1939 r. ukształtowali w opinii swych narodów ponury obraz Niemiec. Najwięcej zacofania motował na tym polu Roosevelt, ale i on szybko — zwłaszcza przy pomocy argumentów zaczerpniętych ze sfery moralności i etyki — potrafił wprowadzić Amerykanów w stan nienawiści wobec Niemców i zachęcić ich do wyprawy krzyżowej przeciwko tej barbarzyńskiej nacji. Ekspozycją nienawiści rasowej — tak autorka — były m. in. postanowienia z Casablanki, które *de facto* wykluczały stworzenie w przyszłości nowych, lepszych Niemiec. Przykładem anglosaskiego zacietrzewienia był fakt, że zamach z 20 lipca 1944 r. zarówno w opinii Roosevelta, jak Churchilla w niczym nie znosił znaku równości pomiędzy Hitlerem a narodem niemieckim; potraktowali go po prostu jako rozgrywkę nazistów pomiędzy sobą. Rezultatem pozostała teza, która rozstrzygnęła o głównej dyrektywie polityki angloamerykańskiej z lat 1945 - 1949: pokonane Niemcy należy ukarać. Tylko Stalin wykazał pewną dalekowzroczność, kiedy — wierząc w demokratyczne Niemcy przyszłości — zmieszony był odróżnić dobrych ich reprezentantów od złych. Najgorsi byli Francuzi, którzy rok 1945 potraktowali jako rekompensatę za katastrofę z 1871 roku i skłonni byli każdego Niemca traktować jako Prusaka. W tych warunkach — tak autorka — nie dziwota, że w powojennej dyskusji o problemie niemieckim skwapliwie wracano do rozważań historycznych, że źródła brunatnego zła poszukiwano w przeszłości, że — w konsekwencji — wciąż nosła w literaturze liczba „proroków narodowego socjalizmu”. Droga do Hitlera wiodła od Lutra i Fryderyka II, zaś ważnymi słupami miłowymi przy niej okazywali się m. in.: reprezentanci pruskiego absolutyzmu, romantycy i idealisci XIX stulecia, przedstawiciele niemieckiego „pesymizmu kulturalnego” (od Marksa do Spenglera), Bismarck, w końcu współarchitekci Traktatu Wersalskiego. Domagając się od Niemców uznania swej zbiorowej winy za panowanie hitleryzmu, zwycięzcy z roku 1945 nie wykazali — zdaniem autorki — minimum dobrej woli rozwiązania „problemu niemieckiego”. Przeciwnie: przyczynili się do utwierdzenia w Niemcach złych cech narodowych (ich wyliczanie jako składnika propagandy

zachodniej zajmuje w książce wiele miejsca); ugruntowali o nich opinię jako o „narodzie sędziów i katów”; poniżającymi formami denazyfikacji doprowadzili wprost do ożywienia mitologii niemieckiej.

Po tych konstatacjach — jednostronnych, naiwnych i w istocie tendencyjnych — łatwiej było autorce wytłumaczyć obecność elementów kontynuacji ideologii historycznej w powojennej literaturze niemieckiej, która — rzecz prosta — musiała obracać się w orbicie niemieckiej polityki zwycięzców. Tu książka zawiera materiał mało znany i wielce interesujący. Mówi on wiele o tematach dyskusji politycznej w okupowanych Niemczech, pozwala wnioskować o tworzącej jej oprawie atmosferze. Jest ona wsparta na źródłach, które dotąd raczej rzadko bywały przedmiotem naukowej eksploracji. Zawiera też przegląd konstrukcji, które wówczas dominowały, a które — jak się okazuje — do dziś nie straciły znaczenia ani w naukach historycznych i politologii, ani w zachodniej publicystyce. Warto — za Barbro Eberan — przypomnieć najważniejsze z nich: 1) Niemiecki charakter narodowy jest z gruntu zły; faszyzm to zjawisko czysto niemieckie; narodowy socjalizm stanowi najbardziej ponury wyraz wrodzonej Niemcom agresywności i żądzy panowania nad światem; 2) Katastrofa roku 1945 to następstwo określonych i przy pomocy metod socjologii i psychologii wyjaśnialnych błędów, które ujawniły się w życiu politycznym Niemiec już przed wiekami; 3) Moralne załamanie to nieunikniona konsekwencja przyspieszonej sekularyzacji i materializacji na Zachodzie, które w Niemczech wydały szczególnie brzemienne w skutki owoce; 4) Narodowy socjalizm to ogólna choroba, na którą jednak organizm Niemiec okazał się najmniej odporny; 5) Katastrofa roku 1945 to następstwo ogólnego kryzysu europejskiej kultury; Niemcy były pod tym względem najsłabszym ogniwem w systemie obronnym Zachodu; 6) Przesłębstwa, które popełniono w hitlerowskich Niemczech, stanowią rezultat przeobrażeń społecznych, związanych z rodzeniem się nowoczesnego społeczeństwa masowego — z urbanizacją, technicyzacją, biurokratyzacją życia — oraz z niedostatkami poczucia odpowiedzialności wynaturzonego człowieka w świecie, który przestał być dlań zrozumiały; 7) Negatywne skutki zwycięstwa hitlerysty w Niemczech to nieszczęśliwy wypadek spowodowany w wysokim stopniu przez wydarzenia zewnętrzne, takie m. in. jak Traktat Wersalski czy wielki kryzys gospodarczy; 8) Faszyzm jest zjawiskiem międzynarodowym, którego w żadnej mierze nie kształtują cechy charakteru narodowego i które może być przezwyciężone wyłącznie w drodze rewolucyjnych przemian w strukturach społecznych.

Jak widać — konstrukcje to nader zróżnicowane, nie przystające do siebie i w tym sensie dalekie od spójności. Niektóre z nich głosiły zbiorową winę narodu, inne stały na gruncie całkowitej wolności Niemców od odpowiedzialności za dokonania hitlerowskiej Rzeszy. Można sądzić, że owa zaznaczona w pracy wielorodność opinii dobrze oddaje zarówno klimat bezradności, jak i polityczną implikację, jakie ujawniła dyskusja z lat 1945 - 1949.

Jeżeli wykład Barbro Eberan również w tej części nie w pełni przekonuje, to przede wszystkim dlatego, że został on wtłoczony w ramy bardzo kunsztownej, fikcyjnej typologii. Rzecz w tym, że autorka ujęła — zresztą niezbyt konsekwentnie — dyskusję o parantelach i konsekwencjach roku 1945 jako wynik ścierania się stanowisk sił politycznych, których tożsamość błędnie — moim zdaniem — uznaje za oczywistą i za rozłączną w panoramie powojennego społeczeństwa niemieckiego. Otóż — zdaniem autorki — aktywne polityczne społeczeństwo okupowanych Niemiec składało się z sześciu wyraźnie odróżniających się grup. Mowa o przedstawicielach zdogmatyzowanego chrześcijaństwa (obu konfesji, a więc ewangelików i katolików), z Niemców „weimarskich” (*Weimardeutsch*), z przedstawicieli nurtu

psychoanalizy, z egzystencjalistów, z Niemców „poczdamskich” (*Potsdamdeutsch*) oraz z marksistów i socjalistów. Choć autorka zgadza się z opinią, że granice pomiędzy ideologią poszczególnych grup mogły być nieostre i płynne, w praktyce przecież reprezentuje pogląd, że zarówno w sprawie winy za hitleryzm, jak i w kwestii istoty samego nazizmu, przedziały przebiegały wyraźnie i jednoznacznie. Widać to najlepiej we wnioskach wyprowadzanych z analizy charakteru hitleryzmu i z oceny roli samego Hitlera.

Dla reprezentantów kościołów niemieckich nazizm pozostawał w ostatniej instancji projekcją procesów laicyzacji w Europie zachodniej, nieuniknionym następstwem braku oparcia społeczeństwa w „świecie pozbawionym substancji”, a zarazem „zorganizowanym chaosem”, rodzajem ucieczki przed próżnią w rzeczywistości bez Boga. Nazizm stał się uwieńczeniem rozwoju nihilizmu w Europie. oznaczał zwycięstwo diabła nad niezdolnym do oporu człowiekiem. Hitler nie był tu stylizowany na wielkiego antychrysta; pozostał zaledwie narzędziem diabła, inkarnacją pustki, „ekskrementem świata demonów” (Picard). Nadal uosabiał skromnego kaprała, którego jedyną wielkością była „wielkość własnego szaleństwa”.

Niemcy weimarscy (*Weimardeutsch*), którymi dla autorki byli zwolennicy kultur Goethego i ducha Weimaru, jako centrum niemieckiej kultury, dostrzegali w nazizmie rodzaj ciężkiej choroby, która koronowała od dawna narastający w Rzeszy kryzys kulturalny; schorzenia, którego symptomami były poníženie jednostki, zanik humanistycznego ducha, powierzchowność i egalitaryzm stecniczowanego świata. W Hitlerze upatrywali z jednej strony demona zła, z drugiej — podmiot kompleksów niższości, psychopatę spragnionego wielkości.

Istotę nazizmu w ujęciu psychoanalityków określa autorka jako wizję „histerycznej neurozji”, jako demoniczną ingerencję w organizm społeczny pozbawiony siły oporu, zaś jego czołowych przedstawicieli pokazuje jako psychopatów, w których psychogenezie przeplatają się choroba i poczucie winy. Fakt, że Hitler nie został w swoim czasie jako psychopata rozpoznany, dowodzi — zdaniem autorki — wysokiego stopnia rozhisteryzowania w niemieckim społeczeństwie.

Wobec egzystencjalistów dla odmiany nie skąpi Barbro Eberan słów szacunku; przypomina ich pogląd, głoszący, że nazizm zwyciężył, bo był skuteczną ripostą na zurbanizowaną i stecniczowaną rzeczywistość, bo wychodził naprzeciw jednostce zagubionej w społeczeństwie masowym i kładł kres bezgranicznej wolności poza państwem. Był totalitaryzmem, w którym podmiotami decyzji władczych byli awanturnicy i przestępcy. Autorka cytuje znaną tezę Hannah Arendt z lat czterdziestych zakładającą, iż hitlerowski terror okazał się skuteczny tylko dlatego, że był tak niewiarygodny i tak niepojęty w skali ówczesnych wartości.

Również stanowiska marksistów (nb. pokazanych w książce na przykładzie szeregu wypowiedzi przede wszystkim George’a Lukásca) budzi — jak się wydaje — zyczliwość autorki. Marksści byli — czytamy — najbardziej konsekwentni i najbardziej jednorodni w swych ocenach: traktowali faszyzm jako „nieuchronne następstwo anarchistyczno-feudalnej hierarchii społecznej, w której klasy panujące przeciwstawiają się — z egoistycznych pobudek — nieodzownym zmianom strukturalnym”. Hitler był — pisze autorka — oportunistą, który wyjątkowo zręcznie potrafił pozyskać zaufanie mas, choć decydująca rola w inauguracji hitlerowskich rządów przypadła siłom rodzimej reakcji.

Nie marksści jednak wytoczyli podczas dyskusji nad faszyzmem i nazizmem najbardziej trafne argumenty. Te pochodziły — tak autorka — od „Niemców poczdamskich” (*Potsdamdeutsche* to ci, którzy pomzucili wierność tradycyjnym ideałom prusycyzmu i zajęli wobec nich „samokrytyczne” stanowisko): w analizie problemu

winy za rok 1945 i jego antecedencje wzniesli się oni ponad racje poszczególnych grup; dokonali syntezy. Dali tym samym początek ideologii nowych, demokratycznych Niemiec. Dla pełnego zwycięstwa tej ideologii, oznaczającej zamknięcie wszelkich rozważań nad problemem kontynuacji i zagadnieniem winy, trzeba tylko jednego: aby nikt im w tym nie przeszkadzał. Jest to ostrzeżenie skierowane w stronę zachodnich sojuszników.

Praca Barbro Eberan zawiera wykład równie wyrafinowany, co bałamutny. Oparty na szerokim, choć wybiórczo pokazanym materiale źródłowym, mogłaby ona wypełnić dotkliwą lukę w historiografii, gdyby nie mnogość pytań pozostawionych bez odpowiedzi oraz mnogość odpowiedzi nacechowanych nadmiarem subiektywizmu. Ukazała badaczom nowe perspektywy, ale i obnażyła znane nie od dziś niebezpieczeństwa, jakie im w ich pracy zagrażają.

Henryk Olszewski

W. BERGMANN, W. DITTMAR, H. MÜGGENBURG, M. NEUMANN, W. ROBRECHT, H. STRÜDER, G. WARSEWA: *Soziologie im Faschismus 1933 - 1945. Darstellung und Texte*. Köln 1981, 205 ss.

Pytanie o losy socjologii niemieckiej w okresie dyktatury hitlerowskiej nie jest pytaniem nowym. Dostyć często pojawia się w socjologii zachodniemieckiej; próbowali odpowiedzieć na nie także socjologowie polscy¹. Pytań szczegółowych było jednak i pozostało nadal bardzo wiele. Na niektóre starają się odpowiedzieć autorzy recenzowanej tu książki. Są to następujące pytania: Czy można mówić o socjologii w okresie faszystów? Jaki był stosunek socjologów okresu Niemiec weimarskich do nadchodzących przemian? Jakie były główne obszary badań socjologii Niemiec hitlerowskich? Jakim przeobrażeniom uległy różne dyscypliny socjologiczne w tym okresie?

W recenzowanej pozycji najwięcej miejsca zajmuje próba odpowiedzi na pytanie o główne obszary zainteresowań socjologii tego czasu. To właśnie pytanie, a nie zamiar przedstawienia dziejów socjologii w III Rzeszy, wyznacza granice przedmiotowe pracy. Konsekwencją tego stanowiska jest podział książki na dwie części: część ogólną — charakteryzującą syntetycznie socjologię tego okresu oraz jej podstawowe subdyscypliny (socjologię narodu, socjologię polityczną, antropologię społeczną, socjologię pracy), i część źródłową — w której znaleźć można m. in. fragmenty prac H. Zeissa jako specjalisty w zakresie *Bevölkerungssoziologie*, głównego reprezentanta socjologii politycznej A. Gehlena, specjalisty z dziedziny antropologii społecznej E. Kriecka (*Blut und Boden*) oraz B. Bauckera, H. Lechlape, H. Dreislera, K. Arnholda — zajmujących się socjologią pracy. Po każdym z tekstów, lub ich zbiorze, dołączony jest aneks zawierający wykaz literatury do danej subdyscypliny.

Teksty są tak dobrane, by dać obraz teoretycznych założeń, jakimi posilkowały

¹ S. Tyrowicz, *Światło wiedzy zdeprawowanej. Idee niemieckiej socjologii i filozofii 1933 - 1945*. Poznań 1970.